GAZETA LITERACKA WILENSKA

8 Grudnia 1806.

LIVERPOOL.

The Life and Pontificate etc. Zycie i Papiestwo Leona X. przez Williama Roscoe it. d. 4 Tomy in 4.

(Dalszy ciąg Recenzyi w przeszłym Numerze przerwaney.)

W czasach niepowodzenia Juliusza II, które nastąpiło po tych pierwszych pomyślnościach, Kardynał de Medicis stale był przywiązauym do iego sprawy. Papież mu za to nadgrodzić, wyznaczaiąc go Legatem Bonońskim i powierzaiąc mu naywyższy rząd nad działaniami woiennemi. Nadto obiecał iemu, iż gdyby Francuzi zostali wygnani z dóbr Kościelnych, będzie wolno Kardynałowi użyć woyska sobie powiezornego, na przywrócenie znaczenia familii swoiey we Florencyi. W krwawey bitwie pod Rawenną, stoczoney 11 Kwietnia 1512, Kardynał iako i innych wielu naczelników dostali się w niewolę Francuzom. Okazał. w tey bitwie, wiele odwagi i przytomności umysłu. Kiedy los tegodzienny został rozstrzygniętym, zatrzymał się na placu bitwy, zaięty dawaniem pociechy i pokrzepienia umieraiącym. Zwycięstwo pod Rawenną nieszczęśliwszo było dla zwycięzców niżeli zwyciężonych, i od czasu tego zdarzenia, interessa francuzkie we Włoszech ciągle upadały, aż do ich całkowitego wygnania. Zaprowadzono Kardynała de Medicis do Bononii, potém do Medyolanu. Odebrał w tém pierwsém mieście dowody nayczulszego za sobą interesowania się ze strony swoich przyiaciół Bentivoglio; a przeieżdżaiąc przez Modenę obsypany został szczodrobliwością Blanki Rangone, z domu Bentivoglio: poświęciła wszystkie swoie kleynoty dla opatrzenia Kardynałowi wygod, w iego niewoli. W czasie następnym wspaniale nagrodzoną została za swoią szlachetność, przez wyniesienie iey synów do pierwszych w Kościele godności. Przybywszy do Medyolanu, Medicis odebrał dowody uszanowania od wszystkich ludzi

znakomitych. Znalazł potém sposobność w czasie kiedy Francuzi ustępując z Medyolanu uprowadzali go z sobą, umknienia, i schronienia się do Placencyi, gdzie znalazł bezpieczeństwo. Papież Juliusz II. odzyskawszy, po ustąpieniu Francuzów, Bononią, posłał tam Kardynała de Medicis, który wkrótce przywrócił bezpieczeństwo i pokóy.

Juliusz II. zaymował się na ówczas proiektem przywrócenia we Florencyi familii Medyceuszów, i iako naczelnik Ligi świętey, wysłał przeciwko temu miastu woyska Hiszpańskie pod rozkazami Kardony. Kardynał de Medicis ozdobiony tytułem Legata toskańskiego, towarzyszył w tey wyprawie Kardonie. Wyprawa ta udała się szczęśliwie. Na dniu 30 kwietnia 1512, Julian de Medicis powrócił do miasta Florencyi, skąd przed osimnastą laty, wespół z bratem swoim był wygnany, i wkrótce uznany został za naczelnika kraiu. Nagła śmierć Juliusza II. odciągnęła Kardynała de Medicis od ważnych wypadków iakie zachodziły we Florencyi, i przymusiła udadź się niemieszkaiąc do stolicy świata chrześciańskiego.

Konklawe zebrane było od dwóch dni, kiedy Kardynał de Medicis przybył do Rzymu i złączył się z swemi współbracią: było ich dwódziestu cztérech. Po siedmiu dniach namysłu, wybor w sekretnych kreskach wypadł na Kardynała de Medicis. Podług dawności w Konklawe iemu samemu przypadało rozwiiać karteczki. Wielką w tey okoliczności okazał skromność i pomiarkowanie. Kiedy naostatek znalazł, iż został obrany Papieżem, niepokazał na sobie żadnego pomieszania. Oddali mu hołd Kardynałowie, a on ich uprzeymie uściskał. Pytali się go iakieby chciał wziąć imie. Spuścił się w tey mierze na samychże Kardynałów; lecz nalegany od nich do uczynienia tego wyboru, odpowiedział, że myślał czasami, iż ieśliby został wezwany na stolicę papieską, życzyłby nosić imie Leona X. Kardynał Farnezy ogłosił w ówczas ludowi wybor Papieża Leona X. Siedzącego na tronie papieskim zaniesiono do Kościoła S. Piotra, w pośród okrzyków ludu.

Ceremonia obięcia w possesyą stolicy papieskiey w Kościele S. Jana Laterańskiego naznaczył Leon na dzień 11 kwietnta 1513, to iest, blisko w miesiąc po swoiém obiorze. Wybrał ten dzień, w którym przypadała rocznica wzięcia iego w niewolę, w bitwie pod Rewenną, i który był iuż poświęcony S. Leonowi. Processya ta ściągneła tłum niezmierny widzow. Wielu udzielnych panow włoskich, cała szlachta rzymska, i posłowie cudzoziemscy połączyli się dla

uczynienia tego obrządku świetnieyszym. Xiąże Ferrary przybył dla trzymania za strzemie. Xiąże Urbinu niosł sztandar papieski. Ulice pokryte były kobiercami i kwiatami, naypięknieysze dzieła malarstwa i skulptury wystawione były przy tém zdarzeniu. Łuki tryumfalne, i godłowe napisy, zdawały się oznaczać raczey zwycięztwa aniżeli obrządek spokoyny,

Spisek uknowany we Florencyi przeciwko Medyceuszóm, niedawno przed obraniem Leona, a którego młodzian ieden, nazwiskiem Boscoli, był głową, nastręczył nowemu Papieżowi, w samym początku iego rządzenia, okoliczność okazania tych cnot, do chwalenia których w iego osobie iuż się przyzwyczaiono. Boscoli i Capponi wyznali swoie zamysły, i osądzono ich na ścięcie. Machiavel i inni sprzysiężeni byli ieszcze trzymani dla examinu, lub osadzeni na wieczne więzienie. Naypierwszém Leona X. staraniem było otrzymać dla skazanych przebaczenie. Jeszcze wspanialszym okazał się dla Soderinich. Maximą iego oyca, a którey on nie zapomniał, było, że ten kto nieprzyiaciela robi przyiacielem, iest równie politykiem iako i ludzkim. Pierwszy Kardynał, któremu wyświadczył łaskę, był Soderini, brat Gonfaloniera zbiegłego. Ten sam nawet wezwany został do Rzymu, gdzie zachował swóy tytuł i żył spokoyny i szanowany aż do końca dni swoich.

Papież okazał niebawnie skłonności swoie iakich się po nim spodziewano do protegowania nauk i kunsztów. Zaczął od wyznaczenia Bembo i Sadolete Sekretarzami papieskiemi. Byli to dway uczeni pierwszego rzędu. Wszyscy ludzie znakomici w naukach i kunsztach, lub którzy dążyli do tey znakomitości, udali się do Rzymu, dla zyskania uczesnictwa do względów papieskich.

(Koniec w Numerze następuiącym)

LONDYN.

Lettres de Lord Chatham à son neveu Thomas Pitt, depuis Lord Camelford, alors á Cambridge. To iest: Listy Lorda Chatham do swoiego siostrzeńca Tomasza Pitt, późniey Lorda Camelford, na ówczas w Kantabrygii bawiącego 1804.

Listy te, mówi ieden Dziennikarz angielski, interessuią naybardziey przez swoią prostotę i panuiącą w nich tkliwość. Są one pisane do młodzieńca wstępuiącego w zawod akademicki, i okazuie się w nich wszędy ton mądre-

go Mentora chcącego zwrócić uwagę swoiego wychowanka na to wszystko cokolwiek tylko cnotę ugruntować może. Uczucie takowe panuie w całém dziele, miesza się do wszystkich przedmiotów i zda się ożywiać wszystkie myśli pisarza.

„Wielce się cieszę z wiadomości (powiada w drugim liście) że zacząłeś Jliadę Homera, i postępuiesz w Wirgiliuszu. Spodziewam się, że lubisz tych dwóch Poetów. Nigdy czytaniem ich dzieł dosyć nasycić się nie możesz. Nie tylko są górni w swey sztuce, lecz nadto znaydziesz w nich wysokie nauki przystosowane do potrzeb twoiego wieku: nauki honoru, odwagi, bezinteresowności, szczerości, umiarkowania, łagodności, słowem cnoty. Smiało, móy kochany Siostrzencze, czerpay w tych boskich żródłach, doskonaląc twe serce używać będziesz czystey roskoszy. Znowu, spodziewam się, powrócisz do nich z taką skwapliwością iaką miał ów o którym mówi Wirgiliusz do kosztowania innego napoiu:

– – – – Ille impiger hausit
Spumantem pateram.“

Chatam iednak według słuszney wartości szacował nauki, które z takim ogniem zalecał, i poniższy im tylko naznaczał stopień.

„Przyszliy mi, powiada w liście poślednieyszym, kopią twoiey elegii, którąś napisał na portret swey matki. Poezya tey elegii tak iest piękna, że radzę ci iaż teraz zanurzyć się w prozie i w naukach ściśleyszego rodzaiu. F i n i t i m u s o r a t o r i p o e t a. Weź Cycerona i Demostena na mieyscu Homera i Wirgilego: uzbroy się tą rozmaitością postaci, tą obfitością, tą pięknością wysłowienia, tą szlachetnością, tą wspaniałością wyobrażeń, które znamionuią krasomówcę rzymskiego; naucz się od polityka ateńskiego całey mocy wymowy. Jdź za tym bystrym potokiem silnego dowodzenia, za zwięzłém i pociągaiącém rozumowaniem: dziw się tey głębokości myśli i tey tęgości umysłu przez które celuie. Rozumiem, że takowe czytanie zabawą iest twoią w wolnych godzinach i że ci służy za rozrywkę w naukach, które maią bydź głównym twoich prac przedmiotem.“

Wielce zbawienne co do edukacyi maxymy zawieraią się w innym liście:

„Jedno ci tylko straszne iest niebezpieczeństwo, i trudno podobno w twoim wieku iego uniknąć, a tém iest miłość roskoszy lub wstręt od stałego przykładania się i pracy ustawiczney. V i t a n d a e s t i m p r o b a S i r e n D e s i d i a. Chciałbym napisać to zdanie na firankach twoiego łóżka i na ścia-

nach mieszkania. Jeżeli rano nie wstaiesz, nigdy siebie godnych nieuczynisz postępów. Druga reguła pewna, ieżeli niemasz przeznaczonych godzin na czytanie, niedozwalaiąc nigdy, ażeby ani ty sam, ani kto inny mógł ci w nich przeszkodzić, uyrzysz iako dni twoie znikną bezpożytecznie i przeminą na płochych zatrudnieniach, bez zasłużenia na pochwałę u tych u których zarobić na dobrą sławę czynisz zabiegi, i bez uczucia w samym sobie rzetelney pociechy. Miey za rzecz niezawodną, że co uymiesz rozrywkom, roztargnieniu lub opieszałości w tych początkowych latach twoiego życia, odzyszczesz wciągu następnych, odzyszczesz mówię stokrotnie, w roskoszy prawdziwey, honorach, pożytkach wszelkiego rodzaiu."

Lord Chatham naybardziey w drobnych szczegułach zachowania się lubi nalegać. Widzieliśmy iuż tego przykład: owo ieszcze ieden takowegoż rodziaiu.

„Czy wstaiesz rano? Spodziewam się, że iuż do tego nabrałeś nałogu. Jeżeli nie, tedy masz ieszcze czas, i zaklinam cię abyś tey rady usłuchał. Pamiętay na tę którą ci daie Horacy:

.... Et ni
Posces ante diem librum cum lumine; si non
Intendes animum studiis et rebus honestis,
Invidia vel amore miser torquebere."

Ale z powagą traktuie o rzeczach ważnieyszych i pełno iest zdań cnotliwych w niektórych iego listach, które przedstawiaią onych autora pod względem interesuiącym i zarazem szanownym. Takim iest list, z którego następuiące wypisuiemy mieysce:

„Jeżeli mogło cokolwiek, moie kochane dziecie, pomnożyć móy ku tobie szacunek, i przydadź co do uprzeymego przywiązania iakie mam dla ciebie, tedy zapewne przerażenie iakie sprawuie w tobie widok występku i głupstwa (czyli raczey nędzy i zguby, ukrytych pod imieniem roskoszy i wolności) zdarzony w waszém Kollegium: oraz szlachetna i męska prawdziwie stałość z którą odparłeś takowe napaści. Dzięki Bogu, serce i umysł twóy bezpieczne są od sideł, które na nie zastawić chciano; iedno ma nadto wyniosłości, drugi nadto gustu i kultury, aby się miały dadź skazić przez tak grube i podłe występki."

Owo ieszcze ieden w podobnym gatunku.

„Co do sposobu iakim masz postępować z tymi nieszczęśliwymi młodzieńcami o których mi powiadasz; bądź nie poruszony i grzeczny; odmawiay bez ostrości ofiarowanego ucześnictwa: żart odżartuy, staraiąc się go przyzwoicie złagodzić. Jeżeli w szyder-

stwo obracaią regularne twoie obyczaie, porządek, przystoyność, gust do nauk; obróć w szyderstwo przeciwne wady. Sprobuy im prawdę powiedzieć, że iesteś w Kantabrygii dla nauczenia się tego czego nieumiesz, a nie dla dzielenia z nimi tego co oni nazywaią swoiemi rozrywkami. Słowem, niech twoie postępowanie z nimi tak będzie miłe i grzeczne, iak sądzenie składne i surowe. Przystępuię teraz do tey z rad moich, która naywięcey twoie szczęście interesuie: chcę mówić o uczuciach religiynych. . . . Wdzięczność czy należy do liczby cnót? Jeżeli to iest niezawodném, tedy pierwszy z naszych dobrodzieiów naypierwsze ma prawo do naszey wdzięczności, naszych pochwał, naszey miłości. I n g r a t u m q u i d i x e r i t, o m n i a d i x i t. . . . Miey pamięć o Stworzycielu za dni młodości twoiey; o to nauka pełna naygłębszey mądrości, czy to piękne rozumy Kantabryi zgadzaią się na nią, lub iey przeczą. . . . . . Umacniay się na kotwicy szczęścia, na religii: zda się ci ona w nawałnościach życia. Kochay religią z takim zapałem z iakim brzydzić się będziesz zabobonem i fanatyzmem; pierwsza iest chwałą ludzkości, a drugi iey hańbą. Pamiętay zawsze, że istota religii zależy na sercu czystém przed Bogiem i ludźmi: nieopiera się ona na mniemaniach subtelnych i spekulacyynych, lecz na zasadach wiary czynney i ożywiaiącey. "

Trway, moie dziecko, w tych przedziwnych skłonnościach, iakie w tobie postrzegam do wszystkiego co iest sprawiedliwém i dobrém, i staway się kochaniem i podziwieniem świata. Niestaie mi ani papieru, ani słów do wyrażenią iak cię kocham. "

Takim był w prywatnym życiu ten Minister tak sławny w politycznym zawodzie. Daiąc go do poznania przez te listy, uczyniło się nie tylko zadość prawey ciekawości, lecz nadto pokazany iest przykład użyteczny i w miłym przedstawiony kształcie gruntownych cnoty nauk.

W I L N O.

Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego: P o c z ą t k i i ę z y k a g r e c k i e g o przez S e b a s t y a n a Z u k o w s k i e g o. Z. S. Bazylego. Teologii Magistra. Nauczyciela ięzyka greckiego w Jmperatorskim Wileńskim Uniwersytecie ułożone. 1806. 322 st. 8.

Z czułem ukontentowaniem ogłaszamy te p o c z ą t k i i ę z y k a g r e c k i e g o, pierwszy owoc gruntownych wiadomości i ciągłego przykładania się młodego Autora, który, nieprzestaiąc na

gorliwem pełnieniu obowiązkow przywiązanych do urzędu nauczyciela powierzonego sobie od Uniwersytetu, zaiął się trudnem dziełem ułożenia xiążki elementarney, która zaradzaiąc potrzebie cale naglącey, ułatwi zapewne dla młodzieży naukę ięzyka niesprawiedliwie wygnanego ze szkół i Gymnaziow naszych, a który wszelako uważać można nietylko za prawdziwy i iedyny klucz do nauk gruntownych historyi, mythologii i starożytności klassyczney, lecz za wiadomość nieodbicie potrzebną tym wszystkim którzy uprawiaią uśmiechaiące się i żyżne pola literatury i chcieliby ią w swoim kraiu zbogacić bądź przez płody oryginalne bądź przez wierne przekłady.

Xiążka JX. Zukowskiego zawiera część analityczną grammatyki greckiey. Co się tycze składni, uważaiąc autor iż ona tu niedokładnie tylko traktowaną bydź może, i że używanie i pilne czytanie autorow greckich, nadewszystko pod przewodnictwem biegłego nauczyciela, naylepszym będzie środkiem obeznania się ze wszystkiemi iey osobliwościami; przestał na wskazaniu iedynie st. 311 nast. przednieyszych dzieł w których ta materya wyłożona iest z potrzebnem wyszczególnieniem, a do których możnaby ieszcze przydadź Guilielmi Budaei Commentarii linguae Graecae w Bazylei 1556. fol. (która edycya iest nayzupełnieysza). (Lambertusa Bos, wspomnionego na karcie 313 mamy, oprócz Animadversiones ad scriptores quosdam graecos. Franeker: 1715, 8, dzieło wielokrotnie przedrukowane De ellipsibus graecis którego naylepsza edycya Norimberska przez Mikołaia Schwebel 1763 8). Wszelako Autor niezaniedbał mieścić w części analityczney uwag ściągaiących się do składni. Rzecz o przedimku st. 103 — 109 może w tey mierze służyć za przykład.

Autor podzielił swoią naukę na dwanaście rozdziałow następuiących: I. O głoskach. II. o Przygłoskach. III. o Znamionach pisarskich. IV. o Przyiemnem wymawianiu czyli modulacyi. V. o Dyalektach. VI. o Częściach mowy. VII. o Rodzaiowaniu. VIII. o Stopniowaniu. IX. o Zbiianiu czyli kontrakcyi. X. o Formach przypadkowania. XI. o Formach czasowania. XII. o Słowach pierwotnych czyli o wyśledzeniu słów pierwiastkow. W rozdziale ostatnim zawieraią się ieszcze niektóre przydatki i poprawki. Na końcu xięgi znay-

duią się trzy tablice ułatwaiące formy na imiona i słowa.

W tłumie pisarzow którzy wykładali Grammatykę grecką w swoich pismach, i w których pełno po większey części wad i błędow, autor wybrał szczegulniey za przewodnikow sych z pomiędzy nowoczesnych którzy naywięcey przyłożyli się do objaśnienia tey nauki i do zagruntowania iey prawideł na poztrzeżeniach i rozumowaniu dokładnem i zwięzłem. Dzieła autorow Reiz, Hermann i Fischer wskazały mu bogatą minerę materyałow, skąd z rozpoznaniem i znaiomością rzeczy czerpał co mu się zdało naypotrzebnieyszem do nauki poczynaiących. Wszystko iest wyłożonem iasno, porządnie i dokładnie, i potrafił autor znaleść sprawiedliwy środek między tłumaczeniem bardzo rozwlekłem a krótkością zostawuiącą wiele do domyślenia się chcącemu szukać w Grammatyce porady. Powinniśmy ieszcze uważyć że początki ninieysze w tem ieszcze od wielu innych różnią się Grammatyk, że wyrazy techniczne używane przez Grammatykow greckich przydane zostały do nazwań polskich, co wielką może bydź pomocą dla tych, którzy, postąpiwszy iuż znacznie w nauce tego ięzyka, zechcą pomnożyć swoie wiadomości i razem ułatwić sobie rozumienie autorow klassycznych czytaniem kommentaryuszow greckich znanych pod imieniem Scholiastow.

Ciągłe używanie tey podręczney xiążki, wartey ażeby wprowadzoną została do wszystkich szkół naszego kraiu, poda autorowi środki i sposobność częstego do iey wracania się i czynienia w powtarzanych edycyach, po wypotrzebowaniu ninieyszey, wszelkich odmian i popraw w mieyscach ksóre mu się będą zdawały tego wymagać.

K.

WIADOMOSC LITERACKA

Dzieło JP. Fernow zasługuie na szczególnieysze wspomnienie. Pod tytułem Roemische Studien zawiera trzy rosprawy. w pierwszey, która zabiera dwie trzecie części tomu, autor szacuie talent i dzieła sławnego Canova. Oddaiąc mu wszelką sprawiedliwość, JP. Fernow wyrzuca mu miękkość, niepewność w Konturach, i rozumie że ten znakomity Skulptor niezawsze szanuie granice przedzielaiące sztukę iego od malarstwa. W drugiey traktuie o natchnieniu Artysty. Trzecia, podtytułem: Uber das Kunstschoene (o piękności w sztukach) poświecona iest roztrząsaniu o idealności, o prawdziwém i pięknem, o wyrazistości i wzorach. Przetłumaczenie tych trzech różnych od siebie rospraw powinno bydź żądane od wszystkich Artistow i amatorow.